

# Zbigniew Sudolski

---

## Zygmunt Krasiński nadal pisze listy

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 88/4, 167-169

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW SUDOLSKI

### ZYGMUNT KRASIŃSKI NADAL PISZE LISTY

Kiedy z początkiem lat dziewięćdziesiątych ogłaszałem ostatnie tomy zbiorowej edycji *Korespondencji Zygmunta Krasińskiego*, rozpoczętej pod patronatem Państwowego Instytutu Wydawniczego w 1963 roku przez Stanisława Pigonia, miałem świadomość, iż zamykam definitywnie pierwszy, najdonioślejszy etap scalania i komentowania całego zachowanego korpusu epistolarnego twórcy *Nie-Boskiej komedii*. Równoległe z tym przekonaniem nurtowała mnie myśl druga, nieodłącznie zawsze towarzysząca wszelkim pracom filologiczno-edytorskim, że – być może – w trakcie dalszych poszukiwań archiwalnych ukąją się jeszcze jakieś odpryski ujawnionych już pokładów. Były to jednak nadzieje przelotne, zważywszy, iż zasadniczy zrąb korespondencji został już zebrany przed wojną i znajdował się w Bibliotece Ordynacji Krasińskich, która tak tragicznie zakończyła swój żywot podczas Powstania Warszawskiego. Ale mimo to, świadomy tego, w jak najprzedziwniejszych okolicznościach potrafią ujawniać się nowe złoża rękopisów – zdawałoby się – już całkowicie wyczerpane, nadziei nie traciłem. Nie czekałem też długo. Pobyt w Wilnie w maju 1997 stworzył – przy okazji podjętych wówczas poszukiwań w źródłach filomackich – możliwość sprawdzenia i na tym terenie, czy nie okaże się on złotodajny dla epistolografii Krasińskiego. Szukanie autografów twórcy *Nie-Boskiej komedii* w Wilnie to myśl, jak się okazało, na pozór tylko szaleńcza.

W Archiwum Historycznym miasta Wilna (sygn. F 1505, op. 1, nr 92) zachował się ogromny zespół rękopisów rodziny Weysenhoffów. Jego to właśnie karty 3–4 okazały się szczególnie interesujące dla ujawnienia nowych krasinscianów.

Jak wiadomo, Zygmunt Krasiński przyjaźnił się z Lucjanem Weysenhoffem (1807–1881), malarzem, synem Franciszka, marszałka wilkomirskiego i Brygidy z Narbuttów, stryjem Józefa, powieściopisarza. Lucjan miał dość burzliwą młodość, walczył bowiem w powstaniu listopadowym w oddziale Emilii Plater, później w korpusie generała Ramorina, następnie znalazł się na emigracji, należał do wąskiego grona przyjaciół Mickiewicza. W latach czterdziestych przebywał we Włoszech, wstąpił najpierw do gwardii papieskiej, następnie do wojska sardyńskiego w stopniu oficera (kto wie, czy nie patronował tej decyzji Krasiński, jak wiadomo, spokrewniony z królem Karolem Albertem). W roku 1848, w czasie Wiosny Ludów Weysenhoff osiadł w Dreźnie, gdzie ożenił się w 1849 roku z Saksonką Marią von Freiesleben. Ten stały

pobyt Weyssenhoffa w Dreźnie, na szlaku ciągłych wędrówek Krasińskiego, stwarzał okazję do częstych kontaktów przyjaciół. Zbliżyły ich do siebie zainteresowania sztuką — wskazuje na to list poety do Ary Scheffera z 16 VII 1853, w którym poleca swego przyjaciela malarzowi i prosi go, „by pozwolił mu przez dłuższy czas podziwiać [...] [jego] arcydzieła”<sup>1</sup>. Ciekawe świadectwo o przyjaźni Krasińskiego z Weyssenhoffem znajduje się też w liście poety do Delfiny Potockiej z 5 I 1848:

[...] Weyssenhoff to z dawnych, oglądał wiosny moje, niejako był jakby listkiem jednym na jakimś z krzewów rosnących koło drogi, którą wówczas chadzałem. Jerzego [Lubomirskiego] przyjaciel, do tego delikatny, porządny, tkliwego serca — i biedny<sup>2</sup>.

W epistolografii owocowała dotąd ta przyjaźń zaledwie dwoma znanymi listami pisanymi z Ems 14 i 23 IX 1858, a więc już w ostatnich miesiącach życia poety.

Wileńskie Archiwum Historyczne ujawnia jeszcze jeden, i to o 4 lata wcześniejszy list — z 1854 roku, mówiący, jak żaden z poprzednich, o serdeczności stosunków łączących jego autora z adresatem. Oto tekst owego listu<sup>3</sup>:

Drogi mój Lucjanie!

Dziś przewracając gazety zapyłone na komodzie znalazłem pod nimi leżącą ową dziewczynę z Mola di Gaeta, którąś Ty odjeżdżając musiał pod nie podsunąć, by mi na pamiątkę pozostała dawnych rzymskich czasów. Dzięki Ci tysiącnie za nią (ta sama, jak ta, którąś dał pani Delfinie)<sup>4</sup>.

Dzięki Ci, mój drogi, dzięki i za telegrafy i listy Twoje. Dotąd nie byłem Ci odpisał, bo byłem wpadł w melancholię najczarniejszą i dotąd w niej jestem. Dostałem paszport do kwietnia, w odpowiedzi na list Elizy. Zatem tu zimę przebędę, ale mi na zdrowiu źle i źle, i źle — i już obrzydło mi to miejsce, ale dla dalszych operacji muszę tu siedzieć, zresztą muszę i dlatego, że paszport tylko do Heidelbergu<sup>5</sup>.

Jakem przeczuwał, stało się — Ojciec bardzo zanękaný dziećmi odjazdem. Wszystko mię zabija, wszystko mię trapi, nęka, umęcza. Czuję, że czas mi już byłoby zniknąć z tej ziemi, na której tylko próżnym jestem ciężarem.

Kochaj mię, módl się za mną i żałuj mnie, bom w istocie zmarnował żywot i wszystkie dary żywota. Potrzebowałbym albo niańki, albo uwidomionego Anioła stróża, albo takiego przyjaciela jak Ty, ciągle przy sobie.

Sciskam Cię z głębi serca, a nie mogę dalej.

21 Sept., Heidelb[erg 18]54

Wstrząsające jest w tym liście końcowe wyznanie, na pięć lat przed śmiercią, o „zmarnowaniu żywota i wszystkich darów żywota”.

Do tego ocalonego listu warto dołączyć jeszcze towarzyszącą mu notatkę Michała Weyssenhoffa, brata Lucjana, z 15 XI 1857 z Baden Baden:

<sup>1</sup> Z. Krasiński, *Listy do różnych adresatów*. Opracował Z. Sudolski. T. 1. Warszawa 1991, s. 606. *Korespondencja Zygmunta Krasińskiego*.

<sup>2</sup> Z. Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*. Opracował Z. Sudolski. T. 3. Warszawa 1975, s. 560. *Korespondencja Zygmunta Krasińskiego*.

<sup>3</sup> List pisany jest na arkuszu kremowego papieru czerpanego, z połyskiem, formatu 13,3 × 20,5 cm — wypełnia go w całości. Pisownię modernizuję według zasad przyjętych w wydaniu zbiorowym korespondencji Krasińskiego.

<sup>4</sup> Niewątpliwie nawiązanie do czasów wspólnego pobytu przyjaciół w Rzymie w 1848 roku. Weyssenhoff bawił prawdopodobnie w Mola di Gaeta po ucieczce papieża z Rzymu i tam powstał wspomniany w liście rysunek.

<sup>5</sup> Eliza Krasińska przywiozła mężowi do Heidelbergu paszport z ważnością do 1 IV 1855, który ograniczał jego ruchy, by uniemożliwić mu kontakty z emigracją polską.

Znalazłem niezmiernie dla mnie interesujące osobistości. W pierwszym rzędzie tych postawię zawsze hr. Zygmunta Krasińskiego, który mi (dzięki przyjaźni i czci dla brata mego Lucjana) podarował swoją fotografię. Ognista dusza tego człowieka, muszę wyznać, obudziła mnie i odrodziła. Miły autograf jego włożyłem do tej książki. Jest to list pisany do brata mego Lucjana.

Jedyny to bodaj ślad znajomości Krasińskiego również z bratem Lucjana — Michałem. Jemu zawdzięczamy zachowanie się rękopisu opublikowanego tu listu aż do naszych czasów. Miejmy nadzieję, że nie jest to ostatni zagubiony okruch wielkiej korespondencji.